

KURJER WARSZAWSKI

D. 22. Sierpnia. — Rok 1838.
Środa.

N^o 222.

Jutro, ŚŚ. Filip i Benjamin.

Onegdajszy i wczorajszy dzień były nieocenionemi dla Gospodarzy wiejskich, iasniała bez przerwy pożądana pogoda, a Żniwiarze nieustępowali z pola do późnej nocy. — Mianowany przez Radę Admini: JP. Kazi: *Wojda* Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Dyrektorze Gł: Spraw W. D. i O. P., pełniącym zastępczo obowiązki Radnego przy Urzędzie Munic: M. Warszawy; a były Pułkownik wojsk Ces: Ross: JP. *Szygarn*, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Dyrektorze Gł: Spraw Wewnętrz: Ducho: i Oświe: Publi: — Wzeszły Piątek około godz: 7ej wieczorem, przez przewoźników wydobyta została z Wisły wprost ulicy *Tamka*, nieżywa Kobieta, lat około 60 mieć mogąca, wzrostu średniego, tuższy ciała chudej i wynędzniałej, twarzy ściągłej, włosów na głowie siwych, ubrana w szlafroczek płócienny w paski i fartuch podobny. Ktoby o imieniu, nazwisku i pochodzeniu tej kobiety wiadomość posiadał, zechce takowej udzielić Sądowi policji prostej powiatu i miasta Warszawy wydziału 3go, posiedzenie swe pod Nr 1252 odbywającemu. — Upraszam uprzejmie Osoby, które raczyły się zajmować przed 2ma laty zbieraniem prenumeraty na dziełko: *O możliwości i potrzebie hodowania u nas iedwabnictwa i t. d.*, przez N. Kurowskiego; aby zebrane z tejże prenumeraty kwoty, bąc to od prywatnych osób, lub od Urzędów muncypalnych, wprost do Redakcji Tygodnika Rol: Tech: w Warszawie raczyły przestać; nie zaś trudnić tem iakie bąc Władze Rządowe; albowiem zawiązanie się stąd próżna korespondencja dla tychże Władz, a dla mnie i zwłoka w odebraniu należności. *Nepo: Kurowski.* — Józia D. maica lat 4, wczoraj w rocznicę urodzin swej Matki, złożyła w Reda: Kurjera zł. 2 dla biednych. —

Wczoraj w wielkim Teatrze przywołani: po *Bracie w postaci kochanka*, JPP. *Jasiński i Komorowski*; apo *Poliszynele*, JP. *Karel*, JPani *Turczynowicz*, JPanna *Gwozdecka*, JP. *Morys* i JPanna *Balcer*. — Kurs wczorajszy: Dukaty hol: zł. 19 gr. 20. Assyg: Ross: zł. 186. Listy zast: zł. 93 i pół; kupon gr. 19 i 2/3.

Niemcy. — N. CESARZ Ross: 12 b. m. o 6 rano przybył do *Mnichowa*, lecz zaraz odjechał do *Kreut*, dokąd przybył o 10ej przed południem. Gdy Monarcha spostrzegł, że go poznano w *Gemund* w okolicy Tegnree, opuścił swój pojazd 6ciokonny, i w skromnym koczku udał się dalej. N. CESARZ spotkał swoją Dostojną Małżonkę na przechadzce niedaleko pomnika Króla *Maxymiljana*, a radość z obu stron była wzruszającą. Spodziewała się że Dostojny Gość kilka dni w *Kreut* zabawi. Xłę *Maxymiljan Lejchtenbergski* 11 b. m. wraz z swoją matką obiadował u N. Cesarzowej Ross: — Do *Drezna* przybyli: Marszałek *Marmont*, Hrabina *la Ferone*, tudzież Xłę *Korsyni* i *Margrabia Monasterjo* Grandowie hiszpańscy. — 9go b. m. odbył się uroczysty wjazd Cesarza Austriackiego do *Insbruku*. — Poseł Rossyj: przy dworze Tureckim P. *Buteniew*, udał się z Wiednia do *Tryestu*, dla odpłynienia do *Stambułu*. — D. 10 b. m. porodziła Kobieta w *Mitweida* w Saxonji, 5 córek; z powodu, że połóg był zawczesny, dzieci w pół godziny umarły.

Francja. — Wywóz mięsasolonego i ryb nad granicę hiszpań: znowu jest dozwolony. — Infant *Don Franciszek* brat *Don Karola* 11 b. m. przybył ze swoją rodziną do *Paryża*; zajął mieszkanie na ulicy *S. Germana* (*S. Żermę*). — Król 11 b. m. udał się ze swoją rodziną z odwiedzinami do Pana *Mole*, który na czele swoich kolegów przywitał dostojnych gości przy

podwoiach zamkowych. Bogate, gustowne i wygodne urządzenie domu, unijślenie odnowionego na przyjęcie Króla, wyborowe umeblowanie, a mianowicie prześliczny ogród, zyskały iednogłośne pochwały obecnych. Duży salón zawiera obrazy przodków Hrabiego *Mole*, i rozmaite inne obrazy, do których łączą się wspomnienia familijne. Po obiedzie Król udał się do ogrodu, gdzie rozmawiał z wieśniakami, licznie przybyłemi z okolicy. O 7mej rodzina Królewska wyjechała z powrotem do *Neilli*. Wiadomość o tej podróży rozeszła się wokolicznych wioskach, Lud wracając z pracy w polu zaopatrzył się w świece i latarnie, tak iż prawie na całej drodze była na przódzie iluminacja; radosne okrzyki rozlegały się, gdzie orszak Królewski przejeżdżał. — Arcy-Xiążę *Fryderyk* Synowiec Cesarza Austrii 8 b. m. bawił jeszcze w *Tulonie* i bardzo jest zadowolony zuprzejmego przyjęcia iakiego tam doznaje. — Zjednoczone eskadry Admirałów *Galloa* i *Lalanda* zawinęły do *Tunetu*, gdzie jest spodziewana flotta *Turecka*. — Lekarze Xiężny *Orleańskiej* są w pogotowiu w pawilonie *Marsan*, co chwila spodziewany jest iej pośóg. — Utrzymują, że Xiąże *Ludwik Bonaparte* dobrowolnie oddali się z *Szwajcarii* do *Włoch*. — 12 b. m. wieczorem 2 szeregi powozów znowu uderzyły o siebie na kolei żelaznej. Wiele powozów zostało zgruchotanych, a 40 osób jest ranionych!

Anglja. — Na posiedzeniu izby niższej w d. 10 b. m. zażądał Doktor *Luszyngton*, aby Minister spraw zagraniczi objawił izbie całą korespondencję między rządem angieli: a francuzi: z powodu blokady portu *Portendik* w Afryce roku 1834 przez flotyllę franci: i zabrania tamże kupieckiego statku angieli: Wiadomo iż brzeżni tameczne prowadzą znaczny handel gummą; przez długi czas Anglicy mieli z niego obfite plony, gdy zaś blokada została przez Francuzów rozpoczęta, oni tylko ciągną korzyści kosztem fabryk angieli: Lord *Palmerston* wzbra-

niał się papiery złożyć w izbie, zapewnił ie-
dnak, iż Francja pewno nie zaniecha udzielić wytumaczenia za swoje nadużycie.

Hiszpanja. — Czw. 21 z. m. wykonał powrotny atak na Karlistów pod *Morellą*, ci poszli w rozsypkę. Jenerał *San Miguel* 4 b. m. znajdował się w *Cerolercze* z armatami i bagażami, zamierzając udać się na oblężenie *Morelli*. — Prócz Jenerała *Narwaez*, także inni Jenerałowie protestowali się przeciw żądaniu *Espartera* co do zmiany Ministrów. — W *Portugalji* uwolniono kilku ieńców karlistowskich, przeto polecono mieć baczną oko na podróżnych z tamtąd przybywających. — Karliści pobili Brygadiera *Zurbano*. — *Muniagorri* dał swoiemu korpusowi osobny mundur.

Włochy. — *Wezuwjusz* 31 z. m. zaczął buchać znacznemi płomieniami i mnóstwem rozpalonych kamieni, które przyspadaniu zakryły całą powierzchnię otworu. Najpiękniejsze widowisko było między 8mą a 10tą wieczorem, zajmujące dla nowiejuszów, niemniej ciekawe dla tych, którzy już byli świadkami podobnych wybuchów. O 11tej, przestał wyrzucać ognie, wspólnie z naturą i człowiekiem oddał się spoczynkowi dla obudzenia się do sceny straszniejszej. Przy wschodzie słońca, góra była otoczona grubą parą, i w niej została przez dzień cały, tak iż ledwo szczyt wysterczał. O 5tej zpołudnia, straszny łoskot i potok lawy, który popłynął w kierunku północnym ku pustelni, dały poznać że góra bynajmniej nie drzynie; wieczorem przy jasnym świetle xiężycy opona mglista ją otaczająca, nadawała iej postać mary. Kolumny ognia na kilkaset stóp wysokie i niezmiernej objętości wzbijały się do góry, miliony rozżarzonych kamieni strasznej wielkości krzyżowały się we wszystkich kierunkach i słychać było huk ich spadania. Najgwałtowniejszym był wybuch o 10tej; później *Wezuwjusz* znowu odpoczął; 2 b. m. wieczorem znowu zagrzmiał straszny łoskotem, potok lawy płynie w kierunku ku pustelni. Mie-

szańcy u spodu góry schronili się z swoim mieniem, oby tylko szkodnie nie były znaczne.

Turcja. — Dyman w tych dniach naradzał się nad sposobami zniweczenia planów *Ibrahima* Baszy. Pod *Mityleną* spostrzeżono flotę egipską, która ma uważać poruszenia floty tureckiej. — Za *Kandją* znajduje się flotta angielska. — 27go z. m. dało się uczuć w *Smirnie* lekkie trzęsienie ziemi! — Poseł francuzki przy dworze rossyjski: *P. Barant* bawi w Atenach.

Rozmaitości. — Obywatel *La Flesz* w *Kalabrii*, podróżował sam, i dla powiększenia niebezpieczeństwa wziął z sobą piękny angielski mantelczak, resztę zaś pakunku postał morzem. W wieczór 3go dnia tej niebezpiecznej podróży, przybył z swoim mieniem i obładowanym osłem na miejsce zwane *Czarne jezioro*. Główną jego troską było nie zostać tu na nocleg, gdyż prócz bardzo podejrzanego domu, w całej okolicy nie znajdowała się żadna oberża. *La Flesz* późno przybył w to romantycznie straszne miejsce. Jego zmęczony przewodnik radził użyć posilku i spoczynku; odłożono więc wszelką bojaźń i przezorność, opuszczono zwierzęta i udano się do domku. Przewodnik poszedł i zdawał się gospodarzowi wychwalać ważność przybycia takiego gościa. Właściciel odludnego zabudowania był to silny, rostry mężczyzna, około 45 lat mający. Jego czarne włosy spadały na twarz, a przez nie przezierają duże, wyraziste oczy. Z bocznej kieszeni jego spodni wysterczała rękojeść ogromnego pugiłatu. Nadmienia się, iż podróżnik przed udaniem się na spoczynek zjadł wysmienite *makarony* z szynką i jajkami. Sypialnia, do której go wprowadzono, była to izbedka pod strychem nad izbą dolną, a schody do niej prowadzące zdawały się ciągnąć pod nogi. Ponieważ drzwi nie miały zamku, ani zasady, nie dziw że *La Flesz* powziął podejrzenie i nieufność. Gospodarz grzecznie pokazał mu łóżko, zostawił lampę, ale jednak gość wgasił aby lepiej zasnąć. Ci którzy długo konno podróżowali; łatwo pojmą,

że *La Flesz* mimo obawy rychło zmrużył oczy. Z przezorności pierwszej naładował pistolety i wraz z szpadą położył je pod poduszkę. Nagle we śnie odbiło się o jego uszy lekkie stąpanie na trzeszczących schodach. Nie zapomniał, iż *La Flesz* przed rozbraniem się postawił przeddrzwiami 2 krzesła z metalową miednicą, tak, iż gdyby kto drzwi otwierał, krzesła i miednice musiałyby swoim łoskotem śpiącego obudzić. Napróżne! kroki coraz się zbliżały. Serce naszego bohatera biło gwałtowniej; stąpanie było już przy drzwiach, światło zajaśniało przez szpary. Ponieważ gość był sam na miejscu, gdzie znajdowało się więcej osób podobnych do gospodarza, przeto i najważniejsze serce mogłoby zadrżyć, lecz odważniejsze od serca *La Flesza* rzadko znaleźć w piersiach ludzkich. Zdawało mu się, że łoskot spadającej miednicy odstraszy rozbójnika, lecz omyłona nadzieja! Gospodarz lekko drzwi uchylił, zwłaszcza, że poznał z drugiej strony opór. *La Flesz* ujrzał siłą, obnażoną rękę, usuwającą krzesła. Teraz cichaczem wchodzi *Kalabryczyk*, prawie do naga rozbrany. W jednej ręce ma latarnię, w drugiej szeroki świecący się sztylet. Jego iskrzące się oczy były zwrócone na *La Flesza*, który udułat się spiącego, oczekując końca tej awantury. Zwolna napastnik zbliża się do łóżka: *La Flesz* już 10 razy chciał strzelić, lecz wątpliwość wstrzymuje jego rękę; tak czekał i czekał z mocnem postanowieniem zwłsić przeciwnika, nim tenże użyje przeciw niemu żelaza. *Kalabryczyk* stał na konie przy łóżku gościa, *La Flesz* chciał zerwać się i mordercę ucześnie kulać, ten jednak spokojnie zawiesił latarnię na ścianie, nad głową obcego. Mamże strzelić? pomyślał w duchu, zagrożony. Strzelaj! rzekłby każdy z czytelników; ale nie, *La Flesz* czekał jeszcze, a! Gospodarz wlaź na krzesło, na którym leżała jego odzież, i oczy ofiary zwrócił winny kierunek. „On mnie nie chce zabić, pomyślał znowu podróżnik, on chce

tylko wypróżnić moje kieszenie; i na to iestem przeznaczone, złoto noszę wpasie przywiązany naokoło mojego ciała.“ Zbójca istotnie wziął odzież z kresła, nie zrewidował bynajmniej kieszeni, tylko ostrożnie złożył ją na ziemi. „Ah! pomyślał *La Flesz*, on mnie chce udusić swoim ciężarem; teraz czas, wypaść.“ Już przykładając palec do kurka, już postanawia zerwać się, ale znowu wstrzymał się, widząc, iż Kalabryjczyk podnosi zabójcze żelazo i z cicha odkłada... spora część szynki, zawieszanej u sufitu. Po tem Gospodarz również ostrożnie wyłknął się z izbedki, szczęśliwy, że nie obudził gościa, i zszedł na dół przygotować wieczerzę, dla świeżo przybyłego gościa. Czytelnik domyśli się, iak dalece *La Flesz* był uradowany, że nie zabił niewinnego. Kalabryjczyk natomiast przestraszył się wielce, dowiedziawszy się, iak mało dostawało być rozstrzelanym. Odtąd postanowił, nie być takim grzecznym, w przypadku gdy zechce odkroić szynki dla gościa.

S Z A R A D A.

*Drugie i luszce często test źródłem warjacji,
Trzecich użytek w ogniach i iluminacji,
Wszystko przyjaciół wśród trudów, wśród biedy,
Gdyś z nim, najeźściej samotnyś test wtedy;
Przy nim spędza się pół życia,
Przy nim siły odzyskuje,
Przy nim w świat marzeń wędruje,
Apowstaie on... zuszycia.
(Zesła Szarada Faraon).*

PRZYIECHALI DO WARSZAWY.

Dobiecki Wincen: Dzie: z Oczesał; Moraczewski Hero: Dzie: z Wojsk; Bajkowski Roch Dzie: z Tułki; Szadkowski Józ: Dzie: z Koziołek; Wojciechowski Titu: Dzie: z Poturzyn; Böniecki Ant: Dzie: z Bronie; Tymilski Zygm: Dzie: z Góry; Sokolnicki Jgu: D O N I E S I E N I A.

W dniu 11/23 Sierpnia r. b. o godzinie 10 zrana w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej w domu pod Nr 1056, sprzedane będą przez publiczną Licytacją prawnie zajęte Ruchomości a mianowicie: Szafy olszowe, Stoliki, Łóżka, Kanapy, Krzesła, Pantaljon, Komody mahoniowe, Lustra w ramach złotych, it. p. *Adam Łukasiewicz* Komornik.

W przeciągu 3ch tygodni Osoba udająca się własnymi koniami i Koczem do Szwajcarii przez

Wrocław, Drezno, Frankfort n. M., może jeszcze zabrać kilka passażerów; kto więc życzy sobie odbyć tą podróż za pomiarowaną cenę i z wszelkimi wygodami, może się udać do W. Clavel (Klawel) przy ulicy Sto-krzyżkiej Nr 1340, gdzie może pobrać dokładną wiadomość i ugodzić się.



D. 20 b. m. przy nieszcześliwym zdarzeniu wypadnięcia pewnej Damy z powozu, na Kra: Przed, SUCZKA jej zgłębła, lecz widziano, że była wzięta przez przechodzącą Damę. Już przedsięwzięto środki do odkrycia miejsca ukrycia Suczki i przywłaściciela onej wystawi się na nieprzyjemności. Przeciwnie, kto ją odniesie lub da znać o niej do Apteki W. Celińskiego, lub do mieszkanka Dowódcy Warszawskiego Żandarms: Dywizjonu, za Królów: Łazienkami, otrzyma zt. 100 w nagrodę, z szczerą wdzięcznością, gdyż Suczka ta dla pewnych przyczyn, iest drogą dla prawej posiadaczki. Jest to mała brudno popielata angielska wyliczka; sierść na niej bardzo mała i w niektórych miejscach wyliniała, ogonek na końcu biały; Suczka ta miała na szyi czerwoną obrozkę z dzwonkiem.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe 18. **TEATR WIELKI.** Jutro *Niema z Porticy.*

ORKESTRA HERMANA, dziś na Fokalu, przymem iluminacja i fajerwerk. Jutro na Wiejskiej kawie.

KWINTET Braci Ładowskich, nader ulubiony, powtórnie dziś wieczorem u Grassowa, przy ulicy Trębackiej pod Nr 642, najtrudniejsze wyłutki z różnych dzieł sławnych kompozytorów odegra; spodziewają się iak dotąd zadowolnić Szanownych znawców i amatorów muzyki. Zacznie się o godzinie 6.

Jutro u Rogaskiego przy ulicy Długiej Nr 550.

ŚNIADANIE: Comber bara: z róz: szpiko; Kaptonki z róz: z serde; Kotlety cieie: z grzyba; Potrawa z głów: cieie; Flaki zwyczaj; Rydzei Grzyby z masł; Kalafjory z masł. **KOLACJA:** Potrawa z kaczek z grosz; Belszyk z chrza: fryzo; Jalecznica ze szczypi.

Jutro w handlu Maiewskiego, na **ŚNIADANIE:** Poledwica z chrza: masł i Kaczka faszero: z róz; Kotlet odbija: z piure marchwia; Potrawa z rydza; Pierogi mięsne i Flaki; na **KOLACJA:** Nóżki sma: zestragnano: sos; Naleśniki z jabłka: Szynce 2kie.

Zawiadamiam Szan: Publ; że w Restauracji moiej przy ulicy Miodowej pod Nr 493, w Pałacu zwanym Paca, dostać można każdodziennie przy rychłej e-słudze wszelkiego rodzaju Potraw dobrze urządzonych i rozmaitych Trunków za znacznie niższą cenę oraz jutro familja Ładowskich grać będzie od godziny 7 do 10 w wieczór. *T. Chojnacki.*